



DIPLODOK DOK

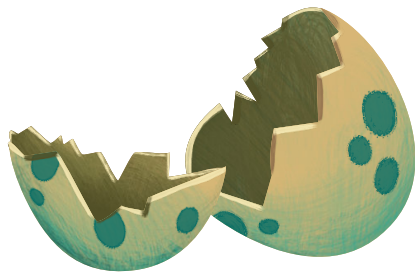


chce być kimś innym



napisała Agnieszka Semczyszyn

zilustrowała Anna Jaroń



– Ale nuuuda... – marudził pod nosem
Diplodok Dok, żując paproć. – Czy jest
coś nudniejszego niż bycie
diplodokiem?





Pobudka, pierwsze śniadanie, drugie śniadanie, trzecie śniadanie, przedobiadek, obiad, drzemka, podwieczorek, pierwsza kolacja, druga kolacja, przedostatnia kolacja, ostatnia kolacja, spanie... I tak na okrągło.

– Dlaczego nie urodziłem się pterodaktylem? – westchnął głośno
Dok i popatrzył z zazdrością na latające nad nim skrzydlate gady.

– A gdyby tak... – Mały diplodok spojrział badawczo na dorodne paprocie stojące tuż obok. „Wyglądają zupełnie jak skrzydła” – pomyślał.

Dok zabrał się z zapałem do pracy. Za pomocą ogona przypiął sobie paprocie do przednich nóg. Wierzył, że dzięki temu będzie mógł latać.





Próbował wiele razy. Nie udało mu się jednak wznieść nawet na centymetr.



Starsze diplodoki buchnęły śmiechem.

Na to Dok, urażony, odwrócił się
i poszedł przed siebie.

– Nie potrzebuję was, nudne diplodoki –
mruknął pod nosem. – I was,
bezużyteczne paprocie skrzydła,
też nie – dodał.

